



Świadkowie Zmartwychwstania Apostołowie uczą trwania w wierze

(Artykuł z miesięcznika „Słowo wśród nas” kwiecień 2024)

Od czasu pandemii wielu z nas jaśniej uświadomiło sobie, że są na świecie rzeczy, które mogą nas zabić. Istnieją autentyczne zagrożenia, które mogą odebrać nam życie. Co więcej, wielu ludzi nie tylko umiera, ale na dodatek umiera w samotności – co może wzbudzać w nas jeszcze większy lęk.

Dobrze jest pomyśleć o tym w Okresie Wielkanocnym, ponieważ zaistniał jeden fakt, który zmienia wszystko – w tym także to, jak radzimy sobie z przerażającymi wydarzeniami w rodzaju pandemii albo wojny. Ten jeden wyjątkowy fakt to naturalnie zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Jeśli nie weźmiemy pod uwagę zmartwychwstania, to Jezusa można by potraktować jako kogoś, kto wprawdzie był kimś wyjątkowym i głosił porównawcze nauki, ale kogo można zignorować, bo nie ma żadnego związku z naszym życiem.

- ❖ Można Go uznać za wielkiego uzdrowiciela, nauczyciela czy proroka, jakich jednak w dziejach ludzkości było sporo.
- ❖ Można wygłaszać o Nim różne opinie.
- ❖ Można powiedzieć: „Miło mi, że On cię pociąga, ale to twoja prawda, ja mam swoją”.

**Ale zmartwychwstanie albo się wydarzyło, albo się nie wydarzyło.
Nie ma innej opcji.**

Zmartwychwstanie Jezusa jest faktem historycznym. Głównym powodem, dla którego jestem chrześcijaninem i katolikiem, jest to, że chrześcijaństwo jest zakorzenione w historii. Jest zakorzenione w faktach; nie jest oparte na spekulacjach, opiniach czy uczuciach.

W jednym z czytań mszalnych Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego Piotr mówi o Jezusie: „**My jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziałał**” (Dz 10,39). Piotr, podobnie jak pozostali Apostołowie, podaje się za naocznego świadka.

Zresztą niektórzy uczeni twierdzą, że najwcześniejszy tekst chrześcijańskiego wyznania wiary w zmartwychwstanie Jezusa pojawił się w ciągu miesiący po pierwszej niedzieli wielkanocnej. Nie dziesięciolecia ani stulecia później, ale już po paru miesiącach chrześcijanie wyznawali, że Jezus Chrystus rzeczywiście umarł, a następnie zmartwychwstał.

■ NIEDOSKONALI, LECZ PRZEKONANI ŚWIADKOWIE

Ale kim byli ci świadkowie, ci uczniowie Jezusa? Z pewnością nie byli doskonali. Do ich grona należał wąpiący Tomasz, goniący za zaszczytami Jakub i Jan, zapierający się Jezusa Piotr i reszta Apostołów, którzy okazali się dezterterami. Należała do nich Maria Magdalena, która w pewnym momencie życia była opętana przez siedem demonów.

Pomyślmy o tym – pierwszą osobą, która spotkała zmartwychwstałego Pana, „Apostołką Apostołów”, była kobieta pozostająca niegdyś pod wpływem złych duchów! Gdyby zmartwychwstanie było jedynie zmyśloną opowieścią, nikt by nie przyznał, że pierwszym świadkiem kluczowego momentu tej opowieści była kobieta i to jeszcze z taką przeszłością jak Maria Magdalena.

W tamtych czasach kobiety nie miały wpływów, stanowisk ani władzy. Dlaczego więc Apostołowie mieliby wymyślić coś takiego?

Przedstawiali wydarzenia w ten sposób tylko dlatego, że dokładnie tak przebiegały!

W Ewangelii Mateusza arcykapłani wydają żołnierzom rzymskim strzegącym grobu Jezusa polecenie: „**Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli go, gdyśmy spali**” (Mt 28,13).

Jeżeli zaistniała potrzeba wymyślenia takiej wersji wydarzeń, to znaczy, że grób *rzeczywiście był pusty*. Nie było tam ciała. Może więc rzeczywiście uczniowie wykradli ciało Jezusa? Byłoby to możliwe i logiczne wyjaśnienie, gdyby nie istniało inne – zmartwychwstanie.

Wszyscy uczniowie, nie wyłączając tych, którzy uciekli podczas aresztowania w Ogródzie Oliwnym, jednomyślnie, zgodnie i jednoznacznie wyznawali, że Jezus umarł, a teraz jest żywy.

Taka jest wiara, którą wyznawali i fakt, który głosili.

A może Apostołowie kłamali? Można tu powołać się na inną, współczesną historię. Być może słyszałeś o Chucku Colsonie. Pracował on dla prezydenta Richarda Nixona i był zamieszany w aferę Watergate. Colson wyjawiał kiedyś, że było dwunastu niezwykle potężnych i wpływowych mężczyzn, którzy wiedzieli o nielegalnych działaniach i starali się je zatuszować.

Kiedy zaczęły się przesłuchania, tych dwunastu powiedziało do siebie nawzajem: „Nikt nas nie złamie; nikomu o tym nie powiemy”.

Nie minęły jednak dwa tygodnie, a wszyscy bez wyjątku przyznali się do winy. Po wielu latach Colson, który w międzyczasie nawrócił się na chrześcijaństwo, powiedział: „W marcu 1973 roku uświadomiłem sobie, jak wiarygodni musieli być Apostołowie – oni nie dali się złamać”.

WYZNAWANIE WIARY A TRWANIE W WIERZE

Wyznawanie wiary to jedno, ale trwanie w niej to zupełnie coś innego.

Apostołowie czynili jedno i drugie. Wyznawali fakt zmartwychwstania, ten jedyny fakt, który zmienia wszystko. A co otrzymywali w zamian? Prześladowania, tortury, nawet męczeństwo. Jednak nie dali się złamać. Wytrwali wiernie do końca.

I tu znajdujemy odniesienie do naszego życia. To, że Jezus powstał z martwych, nie wpływa jedynie na kształt naszej wielkanocnej liturgii ani tylko na przebieg naszych niedzielnych poranków. Wpływa na całe nasze życie.

I nie jest to łatwe. Dlatego

nie wystarczy wyznawać wiarę, ale jeszcze trzeba w niej wytrwać.

Prędzej czy później nadejdzie dzień, w którym wcale nie będzie podobało nam się to, że zmartwychwstanie Jezusa jest faktem. Ponieważ zbyt wiele zmienia ono w naszym własnym życiu!

Pracuję ze studentami, z których wielu wychowało się w rodzinach katolickich. Następnie jednak wyjeżdżają na studia i myślą sobie: „Teraz, kiedy jestem daleko od domu, mogę wreszcie żyć tak, jak mi się podoba. Nie muszę chodzić do kościoła. Nie muszę się modlić. Nie muszę przestrzegać wszystkich przykazań”.

Oznacza to w rzeczywistości: „Mogę żyć tak, jak gdyby Jezus nie zmartwychwstał”. Pojawia się tu rozłam pomiędzy wyznawaniem wiary a trwaniem w wierze.

To samo odnosi się do nas, żyjących w świecie. Musimy ciężko pracować, a przy tym wykonywać obowiązki domowe. Dźwigamy na sobie ciężar odpowiedzialności za wiele spraw.

I czasami mówimy: „Po prostu nie chcę, żeby Jezus miał aż taki wpływ na moje życie. Mam za dużo na głowie”. Istnieją jednak prawdy, które czegoś od nas wymagają, i do nich właśnie należy zmartwychwstanie. Jest to jeden z tych faktów – i jedyny, który zmienia wszystko.

TO WCIĄŻ PRAWDA!

Także teraz, w czasie, gdy tak wielu ludzi cierpi, wielu innych przeżywa lęk i niepewność, a jeszcze inni żałobę, zmartwychwstanie pozostaje faktem.

Jest faktem, gdy tracisz pracę.

Jest faktem, gdy czujesz się samotny i opuszczony.

Jest faktem, gdy chorujesz lub umiera ci ktoś bliski.

Dlatego wyznajemy wiarę i dlatego w niej trwamy. Apostołowie, pierwsi świadkowie zmartwychwstania, mieli wiele okazji do wyparcia się wiary, ale żaden z nich tego nie zrobił. Jednomyślnie, zgodnie i jednoznacznie wyznawali prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa, głosili ją i w niej trwali.

Wszyscy oni umarli i każdy z nich umierał samotnie. Być może właśnie teraz czujesz się samotny, opuszczony, niezrozumiany.

I jest to dla ciebie bolesne. Ale po to właśnie wyznawaliśmy wiarę w Niedzielę Wielkanocną, aby móc trwać w niej *teraz*.

■ JEDNA PODSTAWOWA PRAWDA

W każdą Wigilię Paschalną błogosławimy wodę, a następnie zostajemy nią pokropieni na pamiątkę naszego chrztu. Odnawiamy również przyrzeczenia chrzcielne, wyznając naszą wiarę po to, abyśmy mogli w niej wytrwać przez kolejne dni.

<p style="text-align: center;">Jeśli</p> <p style="text-align: center;">zmartwychwstanie</p> <p style="text-align: center;">Jezusa</p> <p style="text-align: center;">jest prawdą</p>	to prawdą jest również to, że Bóg zna cię po imieniu
	to prawdą jest również to, że On o tobie nie zapomniał.
	prawdą jest również to, że Jezus założył Kościół, który jest twoim domem, gdzie masz rodzinę wierzących, nawet kiedy czujesz się samotny.
	to prawdą jest również to, że Jezus daje nam swoje Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo w Eucharystii. Nawet jeśli obecnie nie możesz przyjmować Komunii Świętej, fakt pozostaje faktem
	prawdą jest również to, że Jezus udzielił swoim Apostołom i ich następcom oraz wszystkim kapłanom będącym z nimi w komunii władzy odpuszczania grzechów w Jego imię.

Ponieważ, ma to dla nas konkretne konsekwencje.

A to znaczy, że nie musisz już żyć w niewoli grzechu i lęku. Nie musisz już być sam. Nawet twój największy lęk – lęk przed śmiercią – i największy lęk wewnątrz tego lęku – lęk przed śmiercią w samotności – został przemieniony przez zmartwychwstanie.

Skoro Jezus zwyciężył śmierć, to jest w stanie pokonać śmierć w tobie. Skoro Jezus obiecał, że nigdy nie opuści nas ani nie porzuci, to nikt, kto do Niego należy, nie umiera samotnie. Nie masz już czego się bać, wystarczy wyznać wiarę i wytrwać w niej do końca.

**Jezus Chrystus zwyciężył śmierć i jest to naprawdę jedyny fakt,
który zmienia wszystko. |**